Nr. 40. Kraków, Czwartek 24 Stycznia 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	55 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h.
odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwukr. „ „	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
w Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
w innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 841, dla rozmów zamiejscowych 1879. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 5.

Cena numeru 10 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

[illegible] Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Bepeani i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 6; Biuro dzienników M. Brzezyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Beszyński. — W Tarnowie E. Rosbach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Pradze i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — E. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Nouvelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, cenniki itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Ze spraw ruskich.

(Urzeczywistnienie narodowego ideału Ukrainy. — Informacye „Diła" o podziale Galicyi. — Niepokoje ruskich polityków).

„Diło" z 22 b. m. zamieszcza na miejscu naczelnem p. t.: „Urzeczywistnienie narodowego ideału Ukrainy", następujący komunikat:

„Na wczorajszem (niedzielnem) posiedzeniu Narodnego Komitetu, zwołanem ze względu na wydarzenia w dziedzinie międzynarodowej, które w obecnej chwili zbliżają się już do swego ostatecznego rozwiązania i które bezpośrednio dotyczą życia i przyszłości ukraińskiego narodu Galicyi, Bukowiny i Zakarpackiej Rusi — po zasadniczej debacie uchwalono: stanowczo i uroczyście zaprotestować przeciw jakiejkolwiek prawno-politycznej czy międzypaństwowej wspólności jakiejkolwiek części ziemi ukraińskiej z państwowym związkiem Królestwa Polskiego; wezwać ukraińską reprezentacyę parlamentarną, ażeby w najbliższym czasie obwieściła z trybuny parlamentarnej te absolutne, bezwarunkowe i niezłomne żądania narodu ukraińskiego.

Do tej uchwały ruskiego Komitetu Narodowego nawiązuje »Diło« w tym samym numerze artykuł wstępny, stwierdzając, że komitet ten na nadzwyczajnem posiedzeniu zabrał głos »w tej nadzwyczajnej chwili, jaka raz na stulecia nastaje dla narodów«. Po tem zaś wystąpieniu Komitetu Narodowego, kolej teraz, według »Diła« na Ukraińską reprezentacyę parlamentarną, aby »z parlamentarnej i delegacyjnej trybuny złożyła oświadczenie przed całym światem« o jedności ukraińskiego narodu, bez względu na kordony. Wystąpienie takie ruskiej reprezentacyi parlamentarnej, wywodzi »Diło«, jest obecnie tem potrzebniejsze, że »nad tą częścią narodu ukraińskiego, która zostaje poza granicami ukraińskiej republiki ludowej, zawisły ciężkie chmury. Dochodzą nas trwożne wieści, że nasza ściślejsza ojczyzna ma wejść w związek z polską formacyą państwową na następujących zasadach: **najdalej na zachód wysunięte powiaty ukraińskie miałyby razem z polską Galicyą zachodnią wejść do Królestwa Polskiego**, jako organiczna część Polski, a tak **okrojona Galicya ukraińska miałaby tworzyć w formacyi polskiej odrębną jednostkę państwową.** Z drugiej strony wieści, jakie nadchodzą z Brześcia, zawierają także mało dla nas treści pocieszającej. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że hr. Czernin, co się tyczy ziem ukraińskich Austryi, stoi na stanowisku włączenia ich do państwa polskiego, to nie może być wątpliwości, co oznaczają dla Ukraińców oficyalne komunikaty z Brześcia, w których mówi się, iż rokowania z delegacyą ukraińską toczą się sposób zadowalniający. Widać, że nasi bracia zakordonowi, uśpieni zapewnieniami o tych swobodach, jakie nam mają być zagwarantowane w państwie polskiem, nie obstają tak przy naszej sprawie, jak to jedynie odpowiadałoby naszemu ideałowi narodowemu«.

Tutaj dźwięczy, nie poraz pierwszy już spotykany w ostatnich czasach na szpaltach »Diła«, ton pewnego niezadowolenia z polityki Ukraińców rosyjskich, którzy widać nie dość bacznie wsłuchują się w inspiracyjne głosy »braci z zachodu«, lecz kierują polityką nowopowstającej ukraińskiej republiki samodzielnie. Wyraźnie bowiem »Diło« dalej stwierdza »nie bez goryczy«, że »w Kijowie nie mają należytego zrozumienia dla sprawy ruskich krajów w Austryi«, że »polityczne wychowanie w centralistycznej Rosyi nauczyło naszych braci oceniać życie austryackie podług rosyjskiego szablonu«. »Ukraińcy w Rosyi nie zdają sobie sprawy z tego, że tu chodzi o historyczny spór między Polską i Ukrainą«. To wszystko pobudza »Diło« i jego towarzyszów partyjnych do oświadczenia, że »przyłączenie naszego kraju do państwa polskiego niezależnie od wszelkich państwowo-prawnych i nawet międzynarodowych gwarancyj — uważamy za największe historyczne nieszczęście, jakie nas może spotkać w obecnej przełomowej chwili... »I gdyby ono nas istotnie dotknąć miało — kończy »Diło« tonem ostrzegawczej groźby — to niechaj wszystkie interesowane czynniki państwowe już teraz przyjmą do wiadomości co następuje: Z chwilą przyłączenia naszego kraju do państwa polskiego, uważalibyśmy się za zwolnionych od wszelkich obowiązków, jakie nakłada [illegible] należność państwowa; nasze stanowisko wobec narzuconego nam państwa polskiego byłoby takie, jakiem jest stanowisko narodu wolnego wobec obcego, a wrogiego państwa, które chce nam narzucić swoje panowanie«.

To wyraźne wysunięcie groźby czynnego irredentyzmu Rusinów w przyszłem polskiem państwie, jako »ultima ratio«, świadczy, że politycy ruscy z obozu »Diła« są poważnie zaniepokojeni. Trudno określić, czy niepokoją ich wiadomości z Wiednia, tyczące pewnych rozstrzygnięć w sprawie państwa polskiego i stosunku do niego ziem wschodniej Galicyi, czy też wiadomości z Brześcia, tyczące się polityków ukraińskich. Zdaje się, że i jedne i drugie. Na pierwsze wskazywać się zdaje doniesienie »Lemberger Ztg.«, iż stosownie do doniesienia c. k. Biura korespondencyjnego o rokowaniach hr. Czernina z delegacyą ukraińską w Brześciu, delegacya owa miała się zgodzić na to, iż Ukraińcy austryaccy nie mogliby zrobić użytku z prawa samostanowienia, o ileby ono opierało się na błędnej podstawie, ponieważ uważani są oni za część składową monarchii austro-węgierskiej«.

Na drugie wskazuje ciągle podtrzymywany od pewnego czasu ton wobec Ukraińców zakordonowych. Nie z tych jedynie zresztą powodów »Diło« i jego partyjni towarzysze są niezadowoleni. Ciągłe wezwania i upomnienia »Diła« pod adresem wiedeńskiej reprezentacyi parlamentarnej ruskiej wskazują, że obóz »Diła«, ze swoją polityką stałego protestu w imię haseł maksymalistyczno-ukraińskich i nieprzerwanem proklamowaniem walki z Polakami, jest dość odosobniony także w społeczeństwie ruskiem. Stąd bezustanne alarmy »Diła« z powodu jakichś tajemniczych, a straszliwie groźnych dla Rusinów rozstrzygnięć politycznych, to znowu protesty i groźby, mające polityków ruskich w Wiedniu podniecić do stanowczych wystąpień. »Diło« bowiem nie jest z nich zadowolone. »Czy — woła ono pod adresem ruskiej reprezentacyi parlamentarnej — zajawy ukraińskiego klubu w sprawie przyszłości naszej ziemi i naszego narodu brzmią tak, aby cały świat — Wiedeń i Petersburg, zarówno, jak Kijów — znały kategoryczną wolę ukraińskiego narodu w Galicyi?« »Diło« samo przecząco odpowiada na to pytanie i na ruską reprezentacyę parlamentarną w Wiedniu, składa znaczną część odpowiedzialności za niepomyślny obrót sprawy ukraińskiej, który »Diło« właśnie wykryło. — Więc jednocześnie woła »caveant consules« pod adresem polityków w Wiedniu, protestuje i grozi na wszystkie strony, ratując przyszłą wielką ojczyznę ukraińską za siebie i za wszystkich, a nawet, zdaje się, przeciwko wszystkim we własnym narodzie...

Sprawa zwolnień od służby wojskowej.

(Telefonem).

Wiedeń, 24 stycznia.

Prezydyum Koła polskiego odbędzie dzisiaj z ministrem obrony krajowej konferencyę w sprawie zwolnień od służby wojskowej.

Gen. Csicserics w Wiedniu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 24 stycznia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Zastępca naczelnej komendy armii w rokowaniach pokojowych, marszałek polny porucznik Csicserics, przybył, wraz z otoczeniem, na chwilowy pobyt do Wiednia.

Mąka dla Wiednia.

(Telefonem).

Wiedeń, 24 stycznia.

»N. Fr. Presse« donosi:

Jak wiadomo, Niemcy wysłały do Austryi 450 wagonów mąki. Mąka ta nadeszła już do Wiednia i **rozdzielona będzie przeważnie między ludność m. Wiednia.**

Walki uliczne w Petersburgu.

Sztokholm, 24 stycznia.

Donoszą tu z Petersburga pod datą 23 bm.: Ruch pocztowy i telegraficzny z zagranicą jest od dwóch dni przerwany. Podróżnym, wyjeżdżającym z Rosyi, czynione są na granicy największe trudności.

Wedle nielicznych telegramów, które tutaj poprzednio nadeszły, **w nocy z dnia 20 na 21 bm. rozgrywały się w Petersburgu zacięte walki uliczne, podczas których marynarze z Kronsztadu występowali jako panowie miasta.** Wieczorem 3 krążowniki pancerne floty bałtyckiej zarzuciły kotwicę naprzeciw pałacu ministerstwa marynarki i wysadziły na ląd swoje załogi, które siały w mieście niesłychany teroryzm.

Lenin przez delegatów usiłował ugłaskać marynarzy, którzy jednakże nie zważali na rozkazy rządu. Dopiero nad ranem powrócili marynarze na okręty, które pozostają dalej w porcie.

»Corriere della Sera« stwierdza, że bolszewicy wyszli z tych walk zwycięsko.

Zamordowanie Szingarewa i Kokoszkina.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 24 stycznia.

Na zebraniu w dniu 20 stycznia powziął sowiet następującą uchwałę:

Sowiet, dowiedziawszy się, że **Szingarew i Kokoszkin zostali w szpitalu zabici**, wyraża potępienie takiej zbrodni. Klasy pracujące nie uznają nigdy za dobre takiego gwałtu, popełnionego na naszych więźniach, jakkolwiek sprawiedliwem jest oburzenie na kierowników kontrrewolucyi. Sowiet zwraca się do żołnierzy i robotników z żądaniem, aby zjednoczyli się w potępieniu takiej zbrodni i zarazem, aby wszelkimi środkami utrzymano rewolucyjny porządek. Sowiet zgodził się na energiczne zarządzenia, poczynione przez komisarzy ludowych.

POŚCIG ZA MORDERCAMI.

Petersburg, 24 stycznia.

Pet. ag. tel. ogłasza telegram okrężny Lenina, wysłany do wszystkich władz i stacyj kolejowych, aby poczyniły zarządzenia, celem ujęcia marynarzy, którzy zamordowali w szpitalu Szingarewa i Kokoszkina. O stanie pościgu mają władze co dwie godziny zdawać sprawozdanie.

Komisarze ludowi otrzymali zawiadomienie, **że policya natrafiła na ślad morderców Szingarewa i Kokoszkina.**

Rząd charkowski przeciw kijowskiemu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 24 stycznia.

Jak dzienniki donoszą, nadeszła tu wiadomość od obecnego przewodniczącego rosyjskiej delegacyi pokojowej, że **rząd rad robotniczo-żołnierskich w Charkowie wysłał dwóch pełnomocników do wzięcia udziału w rokowaniach w Brześciu i, że rosyjska delegacya przyjęła obu tych delegatów jako członków delegacyi rosyjskiej.** Z przywiezionych przez nich dokumentów wynika, że **rząd w Charkowie odmawia generalnemu sekretaryatowi w Kijowie i tamtejszej radzie centralnej prawa rokowania w imieniu Ukrainy**, ciała te bowiem są organami burżoazyi. **Charkowski rząd, który jest bolszewickim, zmierza do przyłączenia się do petersburskiego rządu jako do centralnego organu starej Rosyi** i federalistycznej republiki na obszarach byłego państwa carskiego. Należy wyczekać, jak rząd kijowski zachowa się wobec tej nowej sytuacyi.

Odezwa do Ukraińców.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 24 stycznia.

Sekretaryat ludowy ukraińskiej republiki wystosował do wszystkich Ukraińców następującą odezwę:

Generalny sekretaryat centralnej rady popiera Kaledina i sieje narodową niezgodę między ukraińskim a rosyjskim ludem i popiera rządy mieszczańskie na Ukrainie. Oświadczamy w imieniu narodu ukraińskiej republiki, że sekretaryat centralnej rady jest wrogiem wolnego ukraińskiego ludu i wzywamy całą wierną armię robotników i włościan republiki do walki przeciw mieszczańskiemu generalnemu sekretaryatowi centralnej rady i przeciw Kaledinowi. Armia rządu robotników i włościan zjednoczonej republiki związkowej będzie stale walczyła z nami dla wspólnej sprawy. Armia rządu robotników i włościan, wszyscy włościanie i robotnicy, wszyscy obywatele Ukrainy, muszą wspomagać czynnie rewolucyjną armię sekretaryatu ludowego i komisarzy rady ludowej.

Podpisani komisarze ludowi: Jerzy Koczubiński, Mikołaj Skrzypnik, Włodzimierz Luxenburg, Jerzy Łapczyński, Jerzy Bosche, Sergiusz Bakiński, Minamer(?) Łapanowski, Włodzimierz Aussen.

O przejazd przez Rosyę dla króla rumuńskiego.

Kopenhaga, 24 stycznia.

Wedle prywatnych wiadomości z Petersburga, **król rumuński Ferdynand zwrócił się do rządu rosyjskiego z prośbą o pozwolenie mu na wolny przejazd przez Rosyę.** Rząd rosyjski przychylił się na prośbę króla, lecz podał warunki, których król nie mógł przyjąć. Pomiędzy innemi **żądał rząd rosyjski, ażeby król rumuński zobowiązał się do zamieszkania w kraju neutralnym i stanowczego unikania państw wojujących.** Dalej domagał się rząd rosyjski, **ażeby król zrzekł się kierowania politycznemi i i militarnemi sprawami Rumunii.**

Odpowiedź Rumunii na ultimatum rosyjskie.

Sztokholm, 24 stycznia.

Poseł rumuński w Petersburgu wręczył komisarzom ludowym notę Rumunii z odpowiedzią na ultimatum Rosyi.

Nota rumuńska stwierdza, że **oficerowie austryaccy, zatrzymani przez żołnierzy rumuńskich, zostali wypuszczeni na wolność skutkiem zarządzenia władz rumuńskich.** Oskarżenia, zawarte w ultimatum rosyjskiem, opierają się widocznie na przesadnych sprawozdaniach, które rząd bolszewików otrzymał z Multan. Dalej zaprzecza nota, jakoby oddziały rumuńskie napadały na transporty wojsk bolszewickich, rabowały je, a żołnierzy rosyjskich rozbrajały. — Prawdą natomiast jest, że Rumuni rozpędzali plądrujące bandy bolszewickich żołnierzy.

Rząd rumuński — podnosi dalej nota — nie może dozwolić, ażeby bolszewicy wnosili rewolucyę do Rumunii, uważając ją za wojnę domową.

Do podjęcia kroków wojennych przeciw Rumunii — kończy nota — niema żadnego powodu, gdyby atoli bolszewicy mimo to napadli na Rumunię, to sąd o tem należy do świata.

Zerwanie [illegible] dyplomatycznych pomiędzy Rosyą a Rumunią.

Sztokholm, 24 stycznia.

»Daily Mail« donosi z Petersburga:

Odpowiedź rządu rumuńskiego na ultimatum Rosyi uważa rząd rosyjski za niewystarczającą. Skutkiem tego **poseł rosyjski w Jassach otrzymał polecenie, ażeby zerwał stosunki z rządem rumuńskim i powrócił do Petersburga.**

Bunt Serbów.

Bern, 24 stycznia.

Jak donosi »Feuille« ze źródła serbskiego, w grudniu **dwa pułki piechoty serbskiej na froncie macedońskim podniosły bunt, który groził przerzuceniem się na inne pułki serbskie.** Uwięziono licznych oficerów i żołnierzy serbskich. **Uwięziono około 80 oficerów**, co wywołało wrzenie wśród żołnierzy, którzy oddawna są przeciwnikami rządu serbskiego, rezydującego na wyspie Korfu.

Jest znamiennym fakt, że od 2 lat **żaden serbski minister, lub poseł, nie odważył pokazać się na froncie macedońskim.** Zwłaszcza rozrzutność rządu serbskiego oburza żołnierzy, którzy z patryotyzmu nie przyjęli podwyższenia wynagrodzeń. Armia serbska sądziła, że koalicya położy kres marnotrawstwu rządu serbskiego, ale zawiodła się i jest oburzona.

Hr. Czernin o rokowaniach pokojowych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 24 stycznia.

Komisya dla spraw zagranicznych delegacyi austryackiej zebrała się dziś przed południem na posiedzenie.

Minister spraw zagranicznych hr. Czernin, zabrawszy głos, oświadczył, że jest jego obowiązkiem przedstawić komisyi dokładny przebieg rokowań pokojowych, zawiadomić o rozmaitych fazach dotychczasowych ich wyników i wyciągnąć z nich logiczne i słuszne konkluzye. Przedewszystkiem wobec tych, którym się wydaje, że rokowania toczą się za powoli, przedstawił hr. Czernin trudności rokowań, o których nawet w przybliżeniu nie można sobie wyobrazić pojęcia. Na pierwszem miejscu podniósł tu minister różnicę, zachodzącą między rokowaniami w Brześciu Litewskim a wszystkiemi znanemi dotąd w historyi rokowaniami pokojowemi — jest nią jawność rokowań. Jeżeli skutkiem tego o rozmaitych fazach rokowań telegraf rozsyła w świat wiadomości o szczegółach każdego dnia, to jest zrozumiałem, że działają one jak wyładowania elektryczności i podniecają opinię publiczną, gdy się zważy, że całym światem owładnęło zdenerwowanie. Całkiem jasno zdawaliśmy sobie sprawę z ujemnej strony takiego sposobu postępowania, jednak mimo tego natychmiast zgodziliśmy się na to życzenie rządu rosyjskiego, ponieważ chcieliśmy okazać się uprzejmymi, a także, ponieważ nie mamy nic do ukrywania i ponieważ mogłoby to było zrobić fałszywe wrażenie, gdybyśmy się chcieli trzymać dotychczasowego sposobu zachowania tajemnicy do pewnego czasu. Jednak — zaważa minister — nieodzowną odwrotną stroną tej całkowitej jawności rokowań jest, aby szerokie koła publiczności, aby kraj, a przedewszystkiem przywódcy zachowali spokój nerwów. Partyę należy z zimną krwią rozegrać do końca. Zakończy się ona dobrze, jeżeli ludy monarchii będą popierały swych przedstawicieli na konferencyi pokojowej.

Podstawą Austro-Węgier w rokowaniach z rozmaitemi powstałemi świeżo rosyjskiemi państwami jest: **bez aneksyi i bez odszkodowań i od tego programu nie zboczę.** Jeżeli ktoś sądzi, że można mnie sprowadzić z drogi, którą sobie wytknąłem, to jest złym psychologiem. Nie pozostawiłem opinii publicznej ani na chwilę wątpliwości co do drogi, jaką kroczę i nigdy też nie pozwoliłem się choćby o włos zepchnąć z tej drogi, czy to w prawo czy w lewo. Odtąd stałem się bezsprzecznie ulubieńcem wszechniemców i tych ludzi w monarchii, którzy idą śladami wszechniemców, a równocześnie okrzyczeli mnie za podżegacza wojennego ci, którzy życzą sobie »pokoju za wszelką cenę«. Oba te sądy nigdy mi nie przeszkadzały, przeciwnie owe wymyślania obu stron są dla mnie jedynem rozweseleniem w tym poważnym czasie. Powtarzam tu jeszcze raz, **że nie żądam od Rosyi ani jednego metra kwadratowego ziemi, ani jednego grosza** i, że jeżeli Rosya, jak to się zdaje, stoi na tem samem stanowisku, to pokój musi przyjść do skutku. **Ci, którzy życzą sobie pokoju za wszelką cenę, mogliby powziąć wątpliwości co do mojej uczciwości, gdybym im nie powiedział prosto w oczy z równą bezwzględną otwartością, że nigdy nie dam się pozyskać** dla zawarcia pokoju, wychodzącego poza naszkicowane właśnie ramy. Gdyby nasi rosyjscy

---

Ludwik Stasiak.

Wolin, miasto Wenetów.

Kartka z dziejów żeglarstwa polskiego.

(Dokończenie.)

Streściliśmy powyżej istniejący w tej sprawie materyał i sądzimy, że nie należy nam stanąć ani po stronie legendy, ani po stronie burzenia, ale pomiędzy legendą, a jej burzeniem. Legenda rybacka poszła za daleko, słysząc dzwony na dnie morza. Ci, którzy zburzyli tę legendę, zatykając uszy przed głosem dzwonów, nie słyszeli słów prawdy, które niesie oczywisty stan rzeczy. Z powyższych danych wynikają następujące pewniki:

1) U ujścia Odry, na wyspie Wolin, było w zaraniu dziejowem olbrzymie miasto żeglarskie Wolin.

2) Adam Bremeński, który w XI wieku mieszka w ówczesnym Kamieniu (Hamburgu) i Helmold, który w sto lat potem jest proboszczem w Bożowie, nad płońskiem jeziorem, mają słuszność, że miasto Wolin było największem w ówczesnej Europie (»maxima quae Europa claudit, civitas Vineta«). Rzym ówczesny był napadami barbarzyńców zrujnowany i zupełnie podupadły, dzisiejsze wielkie stolice Europy podówczas albo są w zawiązku, albo wcale nie istnieją. Nie istnieje Petersburg, Paryż jeszcze w XV wieku jest zabudowany przeważnie drewnianemi chatami, Brylin (Berlin) za czasów rozkwitu Wolina jest przysiółkiem wsi Kolna, na którego gruncie dzisiaj stoi. My wiemy, że w tem miejscu, gdzie dziś Wiedeń stoi, w roku 482 Słowianie Rakuzi z handlu i sztuki złotniczej słynęli, źródła jednak, które nam to zwiastują, nic nie wiedzą o Wiedniu, który podówczas był ruiną rzymskiej mieściny. Posiadamy wreszcie cyfrowy dowód, jak wielki był Wolin. Biograf św. Ottona mówi nam, że w Wolinie w roku 1124 w jednym dniu ochrzciło się 30.000 pogan, stało się to zaś w dniach ogromnego upadku, w przeddzień zagłady Wolina. Jakżeż ludnem to miasto musiało być w czasie zakwitu?

3) Jaki był stosunek Wolina do Wenety i Jomsburga, tego nie wiemy i nigdy się nie dowiemy. Prawdopodobnie były to trzy gminy, które rozrost miasta w jedną połączył.

4) Nawet burzyciele legendy o Winecie nie przeczą, że istnienie ogromnego, przedhistorycznego Wolina, istnienie jego ogromnej żeglugi i handlu jest udowodnionym faktem historycznym. Gdyby nie wierzyć Adamowi i Helmoldowi, to musimy wierzyć polskiej misyi, boć św. Otto tam przemawia, ksiądz Wojciech na polski język to tłumaczy, obaj widzą olbrzymiej wielkości kolumnę, kruszą złotego Trzygłowa. Bolesław Krzywousty miasto to zdobywa, a potem warownie jego na nowo buduje.

5) Legendę, jakoby w Słowiańszczyźnie w czasach przedchrześcijańskich nie znano muru, jakoby na Wawelu po wiek XII nie było świeckiej budowli murowanej, trzeba raz już nareszcie odstąpić... rybakom. Legenda ta poniosła i ponosi katastrofalne wręcz klęski. Jedną z ostatnich było odkrycie przedhistorycznej świątyni na Wawelu. Istnieje cały szereg przedhistorycznych murowanych budowli i ruin. Taka jest ruina na ostrowie Lednicy, Metody stawia na granicach Polski, prawdopodobnie w południowej Polsce samej kamienne kościoły, Kosmas zapisuje słowa Bolesława: stawiajcie kamienne mury, Nestor pisze o kamiennej kopule w Kijowie, Gall kilkakrotnie wspomina murowane polskie warownie. Rycerze Krzywoustego rzucają z murów na żołnierzy cesarskich, którzy budują pod murami machiny oblężnicze, płonące żagwie. Poco? Aby się sami podpalili? Każdy ważniejszy stołp musiał być murowanym, bo gdyby był drewnianym, nic nie byłoby łatwiejszego, jak otoczyć go ogniem i podpalić. Murowana więc była od czasów przedhistorycznych wawelska Lubranka.

Płoną zamki w dokumentach? Ależ w roku 1850 spłonął kościół Dominikanów i Franciszkanów, choć był murowanym. Wolin był murowanym, bo jak Gall mówi, Krzywousty atakuje »mury« Wolina, św Otto widzi tam nadzwyczajnej wielkości kolumnę, którą sosną, ani dębem być nie mogła. Ebbo zaś wtedy właśnie widzi w Wolinie wyraźnie mury, a w Szczecinie »piramidy wielkie, stylem pogańskim wymurowane«, w roku 983 stoją tam kamienne wrota sklepione, Helmold widzi »pomniki tego miasta«, wykluczonem zaś jest, żeby ktokolwiek chaty drewniane nazywał pomnikami.

6) Sądzimy, że dość przeczytać powyższe streszczenia, żeby się przekonać jakim tańcem wśród mieczów było burzenie legend o Wenecie. Jakże to? Kanzow widzi w morzu mury. W kilkanaście lat potem kontroluje go książę Filip. Przecież ten książe powinien był pierwszy krzyknąć, że zachodzi kłamstwo, bo tam wcale murów niema. Ale on także widzi mury, widzi tak szczegółowo, że daje nam ich wymiary. W 30 lat później przychodzi książę brunświcki i burmistrz z Treptowa. Nie protestują, nie zarzucają oszustwa, ale widzą mury. Stolle widzi sieci rozwieszone na kolumnach. Informatorzy Melanchtona widzą tam mury. Czy dadzą się pomyśleć takie całe generacye publicystycznych oszustów? Właśnie, że to ostatnie i jedyne świadectwo z zaprzeczeniem murów, jest bardzo a bardzo podejrzanem. Bo przedsiębiorcy budowy portu, taniej wypadało brać do budowy gotowe ociosane głazy, niż łamać dzikie granit na dnie morza. I ów nurek, który szukając ruin Wenety kilkakrotnie na dnie morskiem tylko piasek znalazł, badał dno morza bardzo niedbale i lekkomyślnie. Port szczeciński mówi, że tam był granit a nie piasek...

Naukową legendę o rybackiej legendzie» bajecznej Winety«, należy rzucić do starych, wyszłych z mody naukowych rupieci. Dziś wprawdzie nie posiadamy żadnych naocznie przekonywujących dowodów, że na dnie morza, koło wyspy Wolin, jest w morze zapadła Wineta, atoli my nie posiadamy także żadnych dowodów przekonywujących, jakoby ci, którzy tę Winetę od XIV do XVIII wieku oglądali, byli kłamcami i oszustami. Przekonanie nasze, po rozważeniu tak legend, jak paradoksów, musi raczej stanąć po stronie pieśni ludowej, jak polującego na sensacyę paradoksalnego zacietrzewienia. Nadewszystko jest to rzeczą obojętną czy na dnie morza jest Weneta, czy jej ruina. Niezbitym faktem jest, że żeglarstwo nasze już w zaraniu dziejowem było w najwyższym rozkwicie, że ono wydało największe miasto ówczesnej Europy, Wolin-Wenetę. Pamiętać o tem należy zwłaszcza teraz, gdy dla żeglarstwa naszego nowe jutrznie wschodzą.

towarzysze w rokowaniach pokojowych mieli zażądać od nas odstąpienia obszarów lub też odszkodowania wojennego, to prowadziłbym dalej wojnę mimo pragnienia pokoju, które żywię na równi z wami, lub też ustąpiłbym, gdybym się nie mógł utrzymać z powodu zapatrywaniem.

Po tych wstępnych uwagach i po ponownem jeszcze podkreśleniu, że niema wcale podstawy do tej ostatniej konkluzyi, jakoby pokój miał się nie udać, albowiem komisye, prowadzące rokowania, zgodziły się na podstawę »bez aneksyi i bez kontrybucyi«, a tylko nowe instrukcye rządów rosyjskich, względnie zniknięcie ich, mogłoby podstawę tę przesunąć, przeszedł minister do omówienia dwóch największych trudności, które mieszczą w sobie powody, iż rokowania nie tak szybko przebiegają, jak byśmy sobie wszyscy tego życzyli.

Trudności w rokowaniach.

Pierwsza trudność to to, że mamy rokować nie z jednym tylko uczestnikiem rokowań pokojowych po stronie przeciwnej, lecz z rozmaitemi, świeżo powstałemi państwami rosyjskiemi, mianowicie: z Rosyą, kierowaną z Petersburga, z Ukrainą, Finlandyą i Kaukazem, z dwoma pierwszemi wprost, z pozostałemi, które nie są jeszcze reprezentowane w Brześciu Litewskim, pośrednio. W rokowaniach z ukraińską delegacyą doszliśmy już bardzo daleko. Zgodziliśmy się na podstawę »bez aneksyi i kontrybucyi« i w głównych zarysach wyjaśniliśmy kwestyę, że stosunki handlowe z powstałą świeżo republiką mają być na nowo podjęte i w jaki sposób. Tu jednak trudność polega na tem, że republika ukraińska stoi na stanowisku, iż jest uprawnioną rokować z nami zupełnie autonomicznie i samodzielnie, podczas gdy delegacya rosyjska jest zdania, iż jest uprawnioną do brania udziału w naszych rokowaniach z Ukrainą, ponieważ granice Ukrainy nie są jeszcze definitywnie ustalone, do którego to zapatrywania delegacya ukraińska nie chce się przyłączyć. Ta niejasność wewnętrznych stosunków w Rosyi była powodem gwałtownego opóźnienia. Także i tę trudność pokonaliśmy i sądzę, że rokowania, które za kilka dni mają być podjęte, znajdą już do tego właściwą drogę. Jak dziś sprawa stoi, minister nie wie, ponieważ otrzymał wczoraj od swego zastępcy w Brześciu Litewskim dwa telegramy, wedle których przewodniczący rosyjskiej delegacyi Joffe rozesłał do mocarstw czwórprzymierza pismo okrężne, w którem zawiadamia, że **rząd robotników i włościan republiki ukraińskiej z siedzibą w Charkowie**, jak to zaznacza oświadczenie, wystosowane do przewodniczącego delegacyi rosyjskiej, **wcale nie uznaje sekretaryatu generalnego kijowskiej rady ukraińskiej, za przedstawicielstwo całego narodu ukraińskiego**, ponieważ rada centralna reprezentuje tylko klasy, posiadające i w skutku tego nie może działać w imieniu całego ukraińskiego narodu, oraz, że nie uznaje on ewentualnych umów delegatów rady centralnej, któreby doszły do skutku bez jego współdziałania i że stosownie do tego wysyła dwóch delegatów do Brześcia Litewskiego z poleceniem brania udziału w rokowaniach pokojowych, w charakterze przedstawicieli centralnego komitetu ogólno-ukraińskich rad robotniczo-żołniersko-włościańskich. Jednakże w ramach delegacyi rosyjskiej, jako jej część uzupełniająca, w rokowaniach pokojowych między mocarstwami centralnemi a rosyjską republiką związkową, za reprezentacyę której należy uważać radę komisarzy ludowych. Ci upełnomocnieni przedstawiciele otrzymali po myśli uchwały centralnego komitetu wykonawczego z dnia 22 stycznia, polecenie złożenia kategorycznego oświadczenia, że wszystkie próby ukraińskiej rady centralnej występywania w imieniu narodu ukraińskiego należy uważać za samowolne kroki grup burżoazyjnych ludności ukraińskiej przeciw woli i wbrew interesom klas robotniczych Ukraińców, i że rząd ukraińskich sowietów ani też lud ukraiński nie zna jakichkolwiek uchwał, powziętych przez radę centralną bez zgody przedstawicieli rządu robotników i włościan, że ukraiński rząd robotników i włościan uznaje radę komisarzy ludowych za organ wszechrosyjskiego rządu sowietów, uprawniony do występowania w imieniu całej rosyjskiej federacyi, i że delegacya rządu ukraińskich robotników i włościan, która została wysłaną, aby odsłonić samowolne kroki ukraińskiej rady centralnej, będzie występowała wspólnie i w pełnem porozumieniu z ogólno-rosyjską delegacyą.

Prezydent Joffe dodaje do tego zawiadomienia, że delegacya rosyjska jest gotową przyjąć tych przedstawicieli ukraińskich do swego składu.

Do chwili zamknięcia dziennika nie otrzymaliśmy dalszego ciągu mowy. Przyp. red. »Now. Ref.«

Głód w Rosyi.

»Echo Polskie« z 27 grudnia donosi:

Niezauważona, prawie zlekceważona wśród klęsk wojny domowej, zbliża się najgorsza z klęsk społecznych: głód. W Moskwie zapowiedział go komitet żywnościowy już kilka dni temu, obecnie nadchodzą wiadomości, że w Petersburgu, który do ostatnich czasów stosunkowo najlepiej zaopatrzony był w żywność — za dwa do trzech tygodni zabraknie chleba. Co gorsza, iż niema najmniejszych widoków, że uda się sprowadzić do stolicy większe zapasy mąki. Wojna domowa odcięła dowóz od centrów zbożowych, udaremniła transport zboża z południa, z Ukrainy przedewszystkiem

I nie tylko zresztą stolicom grozi żywiołowa klęska, lecz w całym szeregu miast i miasteczek na północy, a także w gubernii moskiewskiej konsumuje się już resztki zapasów.

Pogromy agrarne, samowolne rekwizycye przygotowanych lub będących w drodze transportów, bezplanowość powszechna, a w znacznym stopniu i częściowy »sabotaż« organizacyj żywnościowych, nie uznających nowej władzy, wszystko to uniemożliwia zorganizowanie jakiegoś takiego dowozu środków żywności. Położenie przedstawia się wprost krytycznie. Oto jego obraz według »Now. Žizni«.

»Zboże, które znajduje się już w drodze na stacyach kolejowych, nie dochodzi do miejsc swego przeznaczenia. Część ulega »rekwizycyi« przez eszelony wojskowe, zdążające w różnych kierunkach na wewnętrzny teatr działań wojennych. Miejscami ładunki żywnościowe przejmowane są przez kolejarzy, którzy, nie otrzymując pensyj, głodują. Niemało też jest wypadków zwyczajnego ograbiania wagonów i składów. Transport kolejowy ulega ruinie: brak opału, wagonów, lokomotyw. Oddziały wojskowe zagarniają całe pociągi, starcia bojowe wstrzymują ruch, bandy żołnierskie samowolnie ładują w wagony zakupione dla handlu własnego zboże. Teroryzowana administracya kolejowa jest bezsilna w walce z tym nieładem.

Odwrócić klęskę można tylko drogą wprowadzenia pokoju w samej Rosyi i słusznie pisze »Now. Žižń«, że ratunek przyjdzie tylko w tym wypadku, gdy zaniechana zostanie wojna domowa i zorganizowana będzie także władza, która zyska uznanie całego kraju. Taką zaś władzą może być tylko konstytuanta.

Rozszerzenie ochrony lokatorów.

W tych dniach wyszło nowe rozporządzenie ministeryalne, które przedewszystkiem rozszerza ustawową ochronę lokatorów podczas wojny na wszystkie miejscowości w Austryi, a dalej bierze w obronę także lokatorów większych mieszkań, dotychczas ustawą nie objętych, płacących ponad 3000 K czynszu rocznego. Nowe rozporządzenie jednak traktuje najem wielkich mieszkań inaczej, niż mieszkań małych i średnich, mianowicie nie nakazuje ewentualnej podwyżki czynszu uzasadniać zwiększonemi kosztami konserwacyi, zarządu, podatków i procentów hipotecznych, lecz ogólnikowo dopuszcza podwyżkę tylko w takiej mierze, jaka się wydaje odpowiednią według okoliczności. W razie sporu rozstrzyga urząd najmu, względnie sąd powiatowy. Z drugiej strony także wynajemca wielkiego mieszkania ma prawo wypowiedzieć je tylko wtedy, gdy ma do tego ważne przyczyny.

Nowe rozporządzenie reguluje także niektóre wątpliwe kwestye podnajmu. Stwierdza przedewszystkiem, że wszystkie przepisy o ochronie lokatorów odnoszą się także do podnajmu, dopuszcza jednak do wypowiedzenia lokatorowi także bez przytaczania poważnych przyczyn, jeżeli się rozchodzi o części mieszkania, którego używa także lokator główny, t. j. podnajmujący, gdyż utrudnianie wypowiedzenia doprowadziłoby do nieznośnych przykrości przy stosunkach, wynikających ze wspólności mieszkania.

Szkodliwy handel próżnemi mieszkaniami ograniczono przepisem, że za takie mieszkania może być umówiony tylko czynsz, który nie przekracza czynszu, płaconego przez głównego lokatora wraz z dodatkowemi należytościami.

Zwiększony stopień ochrony przeciw podwyżkom czynszu przyznano teraz także osobom, które korzystają z opieki państwowej, według ustawy o ochronie uchodźców wojennych lub otrzymują państwowe zasiłki z powodu, że ich żywiciel nie może wrócić do Austryi.

Nowe rozporządzenie wyraźniej określa powody wypowiedzenia I tak ważnym powodem jest jeżeli „wynajemca sam koniecznie potrzebuje przedmiotu najmu a przy utrzymaniu kontraktu najmu poniósłby znaczną szkodę". Jeżeli jednak wynajmujący nabył daną realność dopiero po wejściu w życie nowego rozporządzenia, to wolno mu z powyższej przyczyny wypowiedzieć lokatorowi tylko wtedy, gdyby wskutek dalszego trwania kontraktu ponosił szkodę niestosunkowo większą, niż szkoda lokatora, wynikająca z wypowiedzenia. Dodano dalej także nowy przepis, że jeżeli proces z powodu wypowiedzenia zakończył się uznaniem podwyżki czynszu, to lokator może ową podwyżkę „ex post" przyjąć i wtedy wypowiedzenie upada.

Kronika.

Kraków, 24 stycznia.

ROCZNICA STYCZNIOWA. Staraniem Związku Pracy Narodowej kobiet odbyło się dzisiaj żałobne nabożeństwo w kościele N. P. Maryi z powodu 55-tej rocznicy powstania styczniowego. Mszę świętą odprawił przed wielkim ołtarzem ks. Szymon Krupiński w asystencyi duchowieństwa. W nabożeństwie wzięli udział: wiceprezydent Rolle, grono radców miejskich, komenda placu Legionów polskich z porucznikiem Romaniszynem, pluton honorowy legionistów, weterani z roku 1863 ze sztandarami, młodzież szkolna i liczna publiczność.

Po mszy świętej wygłosił podniosłe kazanie ks. Janicki.

RADA M. KRAKOWA. Dalszy ciąg wczorajszego budżetowego posiedzenia odbędzie się dzisiaj o g. 6 wieczorem.

Na porządku dziennym dalsza szczegółowa dyskusya nad budżetem miejskim.

KRZYSZTOFORY. Jak się dowiadujemy, w odnowionych gruntownie Krzysztoforach pomieszczoną będzie ekspozytura Centrali dla odbudowy Galicyi z departamentami: technicznym, rolniczym i handlowo-przemysłowym, oraz oddziałem administracyjnym i statystycznym. Odnowienie Krzysztoforów jest już na ukończeniu i wkrótce będą one użyte w całości na przeznaczone cele.

ODWOŁANE ZARZĄDZENIE. Dyrekcya policyi krakowskiej odwołuje z dniem dzisiejszym zarządzenia, wydane w sprawie zamykania o godz. 4 popoł. sklepów, szynków i kawiarń, oraz zarządzenia co do ruchu ulicznego.

OTWARTE SKLEPY. W dniu dzisiejszym prawie wszystkie sklepy zostały otwarte. Pstrokaty wygląd miasta jednak, wywołany oszalowaniami z desek licznych okien i wystaw sklepowych, nieprędko zniknie z ulic Krakowa, albowiem obecnie trudno jest bardzo o duże szyby wystawowe, które wybito, zresztą dla ostrożności wielu kupców i kawiarzy nieprędko zdecyduje się usunąć z oszalowanych okien zabezpieczenia z desek. Na wielu oszalowaniach nalepiono afisze z reklamami, co jeszcze potęguje krzyczącą pstrokaciznę obitego deskami śródmieścia. Tak »bajecznie kolorowo« nigdy jeszcze Kraków nie wyglądał.

ŻĄDANIA PRACOWNIKÓW ELEKTROWNI, GAZOWNI I WODOCIĄGU MIEJSKIEGO. Robotnicy gazowni, elektrowni i wodociągu miejskiego odbyli wczoraj zebranie, na którem uchwalili iść solidarnie w sprawie polepszenia bytu, oraz postanowili, że delegaci robotników tylko wspólnie z urzędnikami podjąć mogą rokowania z prezydyum miasta. Dzisiaj w południe delegacya robotników zawiadomiła o tej uchwale prezydyum miasta. Rokowania w prezydyum miasta w sprawie postawionych postulatów odbędą się dzisiaj o 5 po południu.

WYWÓZ TOWARÓW Z GALICYI. Policya krakowska aresztowała na dworcu kolejowym handlarzy Schmeissera, Pfeffera i Wenzelberga, którzy w przeciągu jednego miesiąca wywieźli z Krakowa 448 skrzyń z jajami i mięsem do Wiednia po przekupieniu magazynierów i konduktorów. Winni będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

NADUŻYCIA PIEKARZY. W sprawie notatki, zamieszczonej we wczorajszym porannym numerze naszego pisma o nadużyciach piekarzy w III. dzielnicy, stwierdzamy, że notatka ta nie odnosiła się do piekarni pp. Morgenbessera i Finstera przy ulicy Zwierzynieckiej. Notatka zawierała skargę konsumentów, iż zamiast 210, względnie 157 gramów chleba, otrzymywali tylko 70 gramów w niedzielę i we wtorek.

Z kraju.

NOWY SĄCZ, 20 stycznia. (Katastrofa aprowizacyjna. — Wywóz wędlin. — Kaprys aury. — »Betleem polskie« i wieczór kolend.)

O katastrofie aprowizacyjnej pisałem już w szeregu korespondencyj, dziś podać mogę, że w niczem się ona nie zmieniła na lepsze, przeciwnie, rozmiary jej i skutki coraz są groźniejsze. Niemal od trzech miesięcy nie widział Nowy Sącz mąki, a od dwóch miesięcy każdy mieszkaniec otrzymuje regularnie raz na tydzień... ćwiartkę małego bocheneczka... niby chleba — »niby«, bo to, co się dostaje, »chlebem« nazwać nie można.

Nabiału, tłuszczów, wędlin niema żadnych. Natomiast agend Tr., wysłany z Urzędu żywnościowego, stwierdził, iż masowym wywozem wędlin i tłuszczów wieprzowych do Wiednia trudniła się handlarka N. Towar nabywała po dość wysokich cenach — oczywiście po kryjomu — u właścicielki masarni, Stefanii D., posiadającej sklep w rynku. Dodać też należy w związku z tą sprawą, że kiedy u masarzy Styczyńskiego i Rzepeckiego bogdaj od czasu do czasu można nieco z wędlin otrzymać, w sklepie Stefanii D zawsze na ladzie sklepowej i klocach rzeźniczych tylko... stosy kości wieprzowych, sprzedawanych ubogiej ludności po niezwykle wysokich cenach. Tak przeciw masarce D., jak i jej stałej odbiorczyni N., wdrożono dochodzenia karne.

We środę, dnia 16 b. m., od północy do rana szalała tu niezwykła burza, połączona z potężnym wichrem, ulewnym deszczem, błyskawicami i piorunami. W wielu miejscach widziano rano pozrywane dachy na domach i obalone całe połacie parkanów i innych ogrodzeń. O świcie panował już »kawalerski« mrozik.

W pierwszej połowie bieżącego miesiąca młodzież gimnazyalna dała w sali »Sokoła« kilka przedstawień Rydla »Betleem polskie« z dochodem, przeznaczonym na orkiestrę gimnazyalną, zaś profesor konserwatoryum, Józef Cetner, »Wieczór kolend« z dochodem, przeznaczonym na K. B. K. *(S)*

ZE ZWIĄZKU INŻYNIERÓW WYDZIAŁU KRAJOWEGO WE LWOWIE. Na walnych zgromadzeniach zostali wybrani: jako przewodniczący inżynier Adam Rożański, jako zastępcy: przew. inżynier Juliusz Orzelski i inżynier Karol Ziakiewicz. Do zarządu wybrano: wicedyrektora biura kol. inżyniera Romana Marcinkiewicza, wicedyrektora biura kol. inżyniera Konstantego Biernackiego, inżyniera Tadeusza Żebrowskiego, st. kom. inżyniera Bronisława Winnickiego, st. kom. inżyniera Józefa Gumowskiego i inżyniera Antoniego Lachowicza.

WIELKIE OSZUSTWO WE LWOWIE. Donieśliśmy w krótkości o wykryciu szajki, która zorganizowała we Lwowie systematyczne oszustwa w wojskowej komisyi zasiłkowej, pobierając zasiłki za sfałszowanymi dokumentami. Oszustwo wykryto przy próbie podjęcia przez niejaką Buczkowską przeszło 10.000 K na podrobiony dokument. Szajka składała się z Władysława Wiktora, Andrzeja Tatomira, Klementyny Buczkowskiej i Adama Walidudy. To dobrane towarzystwo od listopada ubiegłego roku organizowało na wielką skalę oszukańcze manipulacye, które już dzisiaj dochodzą do kwoty 26.102 koron, którą oszuści z kasy pobrali, podczas gdy sum innych, wynoszących 10.410 K i 8.416 K z powodu pewnych rażących usterek pobrać nie mogli.

Z wielką w każdym razie finezyą oszuści zabrali się do roboty. Duszą całej tej rafinowanej afery był ukończony prawnik, Władysław Wiktor, 30 lat liczący, który, pracując przez pewien czas w komisyi zasiłkowej, dobrze był obeznany z tokiem manipulacyi w tym dziale. Wiktor przybrał sobie godnego towarzysza w osobie osławionego na lwowskim bruku kryminalnym Andrzeja Tatomira.

Aresztowani przyznali się do winy, to też cała sprawa przybrała już jasno skrystalizowane kontury. Śledztwo dotychczasowe wykazało, że arkuszy dostarczał Wiktor, sfałszowane papiery likwidował Tatomir, a pobieraniem pieniędzy trudniła się Klementyna Buczkowska i inne jej towarzyszki. Śledztwo w ciągu bardzo krótkiego czasu nie tylko zdołało rozwikłać całą sprawę, ale nadto złożyło do depozytu odebraną oszustom kwotę 25 tysięcy koron, znalezioną podczas rewizyi. U samego tylko ucznia Walidudy znaleziono kwotę 15.500 K. Sprawa zatacza wciąż jeszcze dalsze kręgi.

BRAK WĘGLA WE LWOWIE. Do wielu klęsk aprowizacyjnych, trapiących obecnie Lwów, przyłączył się teraz jeszcze brak węgla. Miasto nie otrzymało od 10 dni ani jednego wagonu węgla. To samo odnosi się także do transportów, przeznaczonych dla prywatnych firm, trudniących się sprzedażą węgla. Zapotrzebowanie miesięczne miasta wynosi 500, firm prywatnych 400, razem 900 wagonów. Zarząd miasta używa do utrzymania kuchni wojennych wyłącznie drzewa z lasów miejskich. — Zapasy drzewa są jednak bardzo szczupłe i mogą wystarczyć zaledwie na kilka dni.

TAJEMNICA ZAMKNIĘTEGO SKLEPU. Stosunki obecne podsuwają osobnikom, pragnącym bogacić się na lichwie żywnościowej, różne interesujące sposoby. Onegdaj na przykład aresztowała policya lwowska kupca Jana Klimkiewicza, właściciela handlu »Zakopane« przy ulicy Akademickiej, który przed kilku tygodniami zamknął sklep i ogłosił, że z powodu braku towarów, »sklep aż do odwołania zamknięty«. Ponieważ ogłoszenie to wydało się policyi podejrzanem, przeprowadzono i w sklepie i w ubikacyach, położonych obok, rewizyę, w czasie której wykryto sadło, słoninę, mąkę, znaczną ilość cebuli, kawę, kakao, herbatę, cykoryę rosyjską, ryż, bardzo wielką ilość win, starki, koniaku i octu, fasolę, 27 pak świec i t. d. Wartość tych przedmiotów oceniają na sumę około 30.000 K. Po przesłuchaniu Klimkiewicza na policyi, odstawiono go do aresztów sądu karnego, który zajmie się wyświetleniem tajemnicy zamkniętego sklepu.

Z ziem polskich.

POGROM W DUBNIE. »Dziennik Kijowski« z 28 grudnia donosi z Dubna: Od dwóch dni w mieście trwają rozruchy. Sklepy zrabowano. Milicyę rozbrojono. Sytuacya miasta jest nader groźna. Dotychczas nie nadesłano wojsk do stłumienia pogromu.

»GAZETA RADOMSKA« WZNOWIONA. Centrum Narodowe nabyło w ostatnim czasie zamkniętą czasowo »Gazetę Radomską«, której groziło dostanie się w ręce Wszechpolaków. »Gazeta Radomska« zacznie w najbliższym czasie wychodzić pod nową redakcyą.

ZABÓJSTWO MILICYANTA. Z Warszawy donoszą: W niedzielę w południe dwóch członków milicyi, śledząc za sprawcami kradzieży 4 krów, zatrzymali dwóch opryszków, których okoliczni sąsiedzi wskazali, jako notorycznych złodziei. Gdy ich prowadzono do komisaryatu, jeden opryszek dobył nagle rewolweru i wymierzył do obu milicyantów. Laskowski, odchyliwszy się w bok, uniknął kuli, Chartowski zaś, gdy usiłował ukryć się w bramie, otrzymał kulę w głowę i padł trupem na miejscu. Morderca zbiegł.

Zamordowany Wł. Chartowski, lat 35, osierocił żonę i małoletniego syna.

ZMARLI:

W Warszawie zmarł Jerzy Bogusławski-Nakwaski, znany w szerokich kołach ziemian Królestwa Polskiego właściciel dóbr i działacz polityczny.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

We czwartek, dnia 24 b. m.: »Aszantka« Włodzimierza Perzyńskiego.

W piątek, dnia 25 b. m.: »Carewicz« Gabryeli Zapolskiej.

Zawieszenie dziennika berlińskiego.

Berlin, 24 stycznia.

»Berliner Tageblatt« przynosi następujące ogłoszenie:

»Z rozporządzenia naczelnego komendanta w marchiach, wydawanie dziennika »Berliner Tageblatt« zostało na razie zakazane na przeciąg 8 dni«.

Berlin, 24 stycznia.

Komisya główna parlamentu niemieckiego uchwaliła podpisaną przez wszystkie partye rezolucyę, wzywającą kanclerza, ażeby poczynił kroki celem zniesienia zakazu wydawaniu »Berliner Tageblattu«.

Berlin, 24 stycznia.

Wczoraj wieczorem zaczął wychodzić »Berliner Tageblatt«.

Orlando u Clemenceau'a.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 24 stycznia.

Clemenceau przyjął wczoraj włoskiego prezesa ministrów Orlanda i odbył z nim dłuższą rozmowę.

Odwołanie konferencyi w Paryżu.

Berlin, 24 stycznia.

»Telegraphen Union« donosi z Lugano:

Zapowiedziana przez prasę włoską konferencya koalicyi, mająca odbyć się w Paryżu, nie przyjdzie do skutku. Z tego powodu rzymska agencya Stefaniego ogłosiła uspokajający komunikat, że konferencya jest zbyteczna wobec jednomyślności państw koalicyi.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.